Nr. 2. **Kraków, sobota 4 stycznia 1908.** **Rocznik IV.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Niepłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Nowy Rok.

Witaj zdrowy, roku nowy, nowej pracy dniu.
Choć nie zdejmiesz troski z głowy, nie przysporzysz snu,
Choć się człowiek nie dopyta w nowe gody te,
Czy mu na chleb starczy żyta, czy go minie złe;
Choć nie będzie lżej bić młotem, ani ciągnąć pił,
Chociaż musi krwawym potem spotnieć, aby żył,
Przecież sercu jego miło witać nowy rok,
I w świat Boży z nową siłą podnieść jasny wzrok.
Bo jest w piersiach u człowieka taka dziwna moc,
Że z nadzieją słońca czeka, choć na ziemi noc...
Bo w nim żyje siła taka, taki pęd w nim tkwi,
Że się zrywa lotem ptaka do jutrzejszych dni...
Hej! niech życzy — kto życzliwy! uściśnijmy dłoń...
Jedność bratnia, skarb prawdziwy, tego skarbu broń!
Jak się człowiek po gromadzie spojrzy w ciężki czas,
Te na sercu rękę kładzie: jeszcze kupa nas!

H. K.

Wszystkim Sz. Członkom naszych Związków chrześcijańsko-socyalnych, Wszystkim Ludziom dobrej woli równie z nami niezachwianie wierzącym w lepszą przyszłość chrześcijańskiej Polski — życzymy, by Nowy Rok spełnił pragnienia nasze i przybliżył cel nasz!

Zawiadomienia.

W Domu robotniczym

w Krakowie, ulica św. Tomasza 37

odbędzie się

w niedzielę dnia 12 stycznia 1908 r. po południu o godzinie 3

Ogólne Zgromadzenie

wszystkich Kół miejscowych krakowskich Polskiego Związku zawodowego

oraz

Członków w Krakowie zamieszkałych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Referat: „Zadanie organizacyi“.
3. Wybór Zarządu Grupy ogólnej dla Krakowa.
4. Wybór Komisyi kontrolującej.
5. Wnioski, interpelacye.

Obowiązkiem każdego członka jest przybyć na to zgromadzenie.
(O godzinie 6-tej wieczór wspólny „Opłatek“).

Członkowie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych odegrają w dniu „Trzech króli“ dn. 6 stycznia 1908 w Domu Robotniczym, ul. św. Tomasza 37, Jasełka w trzech odsłonach, ze współudziałem orkiestry. Na końcu żywy obraz, podczas którego wśród muzyki „Boże coś Polskę“, wygłosi Aleksander Wnękowski odpowiedni wiersz. Początek o godz. 6½ wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera i Ski Rynek, Pałac Spiski.

Chrześcijańsko-socyalny program a żydostwo.

Idea chrześcijańsko-socyalna przyjmuje się u nas w Galicyi i na Śląsku, jako zdrowe ziarno na dobrym gruncie. By jednak nie została źle zrozumianą, a potem fałszywie przeprowadzoną, należy ją wyjaśniać. Największym jej wrogiem jest żydostwo. Spodziewać się tedy należy, że tem bardziej u nas, gdzie żydzi doszli do ogromnej siły liczebnej, gdzie bezkarnie sieją zniszczenie wśród wszystkich warstw społecznych i zapanować chcą na wszystkich polach życia publicznego, użyją oni zpewnością wszelkich wpływów, by rozniecać nienawiść do jej zwolenników wśród socyalnej-demokracyi do obłędu, pchną też narodowo-liberalne siły do walki przeciw nim niechybnie, żydzi wytężą wszystkie swe siły zpewnością, by zgnieść u nas ruch chrześcijańsko-socyalny, co uwidacznia się już teraz, bo wiedzą, że to kres ich panowania.

Walkę tę rozpoczęli już przeciwnicy, o tem wiemy, ale dopiero skrytą i podstępną — do otwartej jednak bitwy kiedy przyjdzie, kiedy w otwarty bój pójdą zorganizowane szeregi chrześcijańsko-socyalne ku obronie prawdy chrześcijańskiej i wolności polskiego sumienia narodowego — tego jeszcze nie wiadomo.

Każdy tedy zwolennik chrześcijańsko-socyalnej idei musi gotować się do walki, uzbroić się w pełne przedewszystkiem uświadomienie, jakie ma zająć stanowisko względem największych swoich wrogów.

Chrześcijańsko-socyalni w Austryi dali już wzór jak czynić mamy. Oni występując publicznie jeszcze przed wyborami w r. 1897 oświadczyli w swym programie wyraźnie:

„Żądamy usunięcia ucisku i wyzysku ze strony wielkiego kapitału, jakiego głównymi sprawcami są żydzi. Ten ucisk gnębi ciężko chłopa, rzemieślnika, urzędnika, nauczyciela, kupca i robotnika razem.

W interesie tedy całego dobra publicznego leży usunąć ten szkodliwy i zgubny wpływ żydów ze wszystkich dziedzin życia publicznego“.

To oświadczenie powtórzyli jeszcze przed ostatnimi wyborami i podpisali go najwybitniejsi mężowie, z niem poszli do walki wyborczej przeciw narodowym liberałom i socyalnej demokracyi i odnieśli zwycięstwo jak najświetniejsze!

A skoro chrześcijańsko-socyalni jako najpotężniejsi w państwie objęli ster rządów, ich prasa przypomina im obecnie znowu ten punkt programu, który tak wybitną nadał im cechę i nałożył na nich obowiązek wyzwolenia państwa z pod wpływu żydowstwa i panowania ich wielkiego kapitału.

Wspomniał o tem najpierw jeden z dzienników peszteńskich, (Budapesti Naplö), powtórzyła za nim prasa wiedeńska, („Deutsches-Volksblatt“) ponowiła dalej prasa prowincyonalna, z której dziennik wychodzący w Gracu, („Grazer-Volksblatt“) tak w tej ważnej pisze sprawie: „Już nieraz omawialiśmy nasz stosunek do żydów, a teraz powtarzamy jeszcze: chrześcijańsko-socyalny program i organizacya jego zwolenników nie da się pomyśleć bez walki z żydostwem, bez obrony przed ich wpływami. Nie rozumie się tu gwałtów, jakich miałaby się ludność chrześciańska dopuszczać na żydach, bo to jest niezgodne z moralnością i kulturą, ale rozumieć należy ową istną pracę około dobra społecznego i ludu pracującego nad podniesieniem narodowego, kulturalnego i materyalnego bytu, która jest celem chrześcijańsko-socyalnego programu, która to praca bez usunięcia wpływu żydowskiego przeprowadzić się nie da. Ten zaś wpływ jest ogromny. Jemu ulega prasa, która jest nauczycielką w życiu, żywicielką umysłu, kierowniczką opinii publicznej, której jak się kto poddać nie chce, to zmarnieje i wśród prześladowań zginie i nie dorobi się niczego.

A w życiu ekonomicznem?

My, chrześcijanie pracujemy, a z naszej pracy żydzi owoce zbierają.

Żyd obsiadł wszystkie ogniska życia ekonomicznego, banki, giełdy, wielki handel, przemysł wielki — ma tylko żyd.

Do każdej sprawy i pracy pchają się żydzi po to, by wnet stanąć na jej czele, by ona interesom służyła żydowskim.

Ruch narodowy niemiecki opanowali żydzi, żydzi niepodzielnie rządzą socyalną demokracyą, uczyniwszy ją wierną swą służką.

Krótko mówiąc — żyd wciska się wszędzie i zatruwa duszę społeczeństwa chrześciańskiego swemi zasadami obliczonemi na korzyść własną, a na zgubę drugich. I dlatego każda sprawa, każda organizacya, która ma dobrze służyć sprawie publicznej i narodowi, jakoteż pracującemu ludowi, winna się najpierw uwolnić od wszelkich wpływów żydowskich“.

Tak pisze niemiecka prasa chrześciańsko-socyalna — tam, gdzie żydów tak mała jest liczba. Tak przestrzega usilnie swe społeczeństwo przed zgubnymi wpływami żydowskimi, wrogami wszelkiej pracy, dążącej do wspólnego dobra, na zasadach narodowych i chrześciańskich. A cóż dopiero powiedzieć o naszej Galicyi, gdzie od żydów po naszych miastach aż się czerni, gdzie żydzi usuwają nas z naszej ojczystej ziemi? Każdy tedy prawy Polak, który pragnie dobra swej Ojczyzny, musi program chrześciańsko-socyalny w stosunku do żydów uznać za konieczny, słuszny i sprawiedliwy.

KORESPONDENCYE.

Rudnik.

Ubiegłej soboty odbyło się w Rudniku poufne zebranie wszystkich robotników w domu M. Wałęgi. Najprzód postanowiono przeprowadzić wybór Komitetu. miejsc. Przewodniczącym obrano p. Józefa Frąca, zastępcą Ignacego Romanowskiego, sekretarzem Jana Pawłowskiego.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, referował p. Walenty Sztaba słuchacz techniki, który na czas świąt przyjechał ze Lwowa i na zebranie nasze z największą chęcią przyszedł. Otóż przedstawił on zebraniu, co to jest „Stowarzyszenie zaw.“ do czego ono dąży i korzyści z niego płynące, dalej przedstawił nam referent jednego z robotników, który od lat 20 pracował we fabryce, złocił koszyki, malował itd. a skoro teraz za tę cenę, jaką mu płacili, robić nie mógł, lecz żądał więcej, więc poszukali innego z innej miejscowości, a jego wypędzili. „Przypatrzcie się“ — woła mowca — „jeżeli wszyscy jak jeden mąż się nie zorganizujecie, to samo was czeka co tego człowieka“. Dalej zabierali głos p. Franciszek Cichy, Franciszek Pawłowski, Piotr Sudoł, zachęcając abyśmy się do kupy gromadzili.

Nareszcie otworzono dyskusyę: 1) p. Walenty Sztaba wniosek, aby przedstawić właścicielowi p. Krausowi, by służba przy wydawaniu materyału była powiększona; 2) upominać się u właściciela o robotę dla złotnika; 3) Jan Mazur stawił wniosek, aby materyał a zwłaszcza sztągle były sortowane w lepszym porządku, a przez to by nie była cena podniesioną; Wojciech Haładej: by materyał był wydawany zawsze wpierw temu, co dłużej czeka; 5) ażeby magazyn w dnie powszednie nie był nigdy zamknięty, to znaczy, jeżeli jeden z urzędników gdzieś pójdzie, to niech drugi go zastąpi; 6) Wojciech Szewczyk stawia wniosek, aby obstalunki, które tracą wartość, upominane były na 14 dni przed terminem.

Wszystkie te wnioski uchwalono i postanowiono przedłożyć właścicielowi fabryki, ponieważ w tych dniach ma zjechać.

Na ostatku zabrał głos p. Leopold Pawłowski technik, w sprawie zamykania szynków w niedzielę

i święta, już w przeddzień święta od godziny 6-tej wieczorem do godz. 6-tej rano dnia następnego, (zebrano około 100 podpisów). Równocześnie postawiono wnieść protest przeciw Niemcom w sprawie zakazu języka polskiego i wywłaszczenia Polaków z ziemi ojczystej. Na tem posiedzenie zakończono.

Jaworzno.

Znowu uzbierała się wiązanka wiadomości z życia stowarzyszenia naszego robotniczego „Przyjaźń“.

Dnia 22 grudnia odbyło się zgromadzenie robotników i gospodarzy, na które przybyło około 200 osób. Na niem ks. Sosin mówił o emigracyi, rob. Ciaputa mówił o potrzebie chrześcijańskiej organizacyi zawodowej robotniczej, na którą niechętnie patrzą niektórzy pracodawcy.

W dzień Bożego Narodzenia odbyła się uroczystość „Opłatka“ połączona z drzewkiem dla dzieci“. Do licznie zgromadzonej dziatwy przemówił najpierw ks. Bachorz, poczem dzieci odśpiewały kilka kolęd, a w końcu przez losowanie otrzymały liczne upominki. Uciecha była wielka!

W niedzielę 29 grudnia odbył się zaś „Opłatek“, na którym wzięła udział wielka liczba członków, ich rodziu i zaproszonych gości. Przed „opłatkiem“ składano imieniem Stow. życzenia księdzu dziekanowi Skoczyńskiemu, który podziękował za to w serdecznych słowach. Przemawiali potem ks. Bachorz jako prezes, p. Stankiewicz, ks. Sosin, p. Stolarski, podnosząc zasługi ks. Sosina koło Stowarzyszenia, a na końcu ks. Staich, dziękując wszystkim artystom kółka amatorskiego i muzycznego za chętny i żywy udział w życiu stowarzyszenia. Uroczystość przeciągła się do późnej nocy, wśród której przygrywała muzyka stowarzyszenia.

Obecne życie robotnika i cel.

W jednym z poprzednich n-rów wspominaliśmy, jak się zapatruje słynny prof. Sombart na różnice między robotnikiem wiejskim a miejskim, dziś pomówić pragniemy — według Sombarta — o życiu i wewnętrznych pragnieniach robotników miejskich.

Rzemieślnik dawniej miał przywiązanie do swego zawodu — miał niejako patryotyzm cechu. Dzisiejsze stosunki fabryczne zrujnowały tę odmianę patryotyzmu. Trafnie wyraża się prof. Sombart, że wyrabiając jeden gatunek śrubki przez całe życie, nie można powziąć zamiłowania do swego zajęcia. Praca przy maszynie usposabia do częstej zmiany zawodu; lokauty, strejki i kryzysy przemysłowe zmuszają robotnika wbrew jego woli do zmiany zajęcia.

— Życie robotnika fabrycznego jest jałowe, puste, bez powabu i nadziei, bez rozmachu, bez treści; jednostajne, monotonne, szare, jak zimny, pochmurny dzień listopadowy. — Najgorsze to, że bez nadziei — mówi Sombart.

Czem stał się w tych warunkach proletaryusz? Wyzbywszy się dawnych zwyczajów i obyczajności, „człek stanął naprzeciw człeka, niby zwierz naprzeciw dzikiej bestyi, nieskrępowany niczem; gotów na wszystko. Panuje tu bezwzględny cynizm, bezbożna zuchwałość, pustkowie w krainie moralności, oślepienie duchowe, zanik uczuć, mających jakąkolwiek wartość, przytępienie umysłu lub dzikość, stosownie do temperamentu jednostki.

Jedno tylko rozwija się w proletaryuszu: to żądza wiedzy. Rwie on się do wykształcenia, do nauki, do teoryi powstania świata; nie do kwiatów, ale do botaniki; do zoologi, a nie do zwierząt. Silnie rozwinięty krytycyzm, urąganie wszelkiej powadze, przy braku czasu do gruntownego wykształcenia i poznania, robi z robotnika adoratora teoryj, doktryny i frazesu. Wolny od przesądów i zabobonów, wpada łatwo w sieci teoryj ateizmu, walki klasowej, wyzysku, społecznej rewolucyi, międzynarodówki. Dzięki nadmiarowi rozumowania, robotnik staje się dogmatykiem.

Co może go z tego cynizmu, amoralizmu, doktrynerstwa wyprowadzić? Podług Sombarta — tylko nadzieja lepszej przyszłości, której nabiera, wstępując do **związków zawodowych**, kierujących go nie ku rewolucyi obiecującej raj szczęśliwości na ziemi, **ale mających na celu poprawę jego losu w granicach istniejącego porządku gospodarczego.**

Zakładanie związków i stowarzyszeń wśród robotników fabrycznych łatwiejsze jest i szybsze, niż wśród rozrzuconych na dużej przestrzeni robotników rolnych.

W miastach, powinni robotnicy warstatowi: rzemieślnicy i wyrobnicy bezwarunkowo łączyć się w zawodowe związki i stowarzyszenia ekonomiczne.

To tylko jest wstanie dźwignąć ich poziom moralny i materyalny, a dać nawet możność samokształcenia.

Wychowankowie lwowskiego Stow. „Młodocianych robotników“.

Lwów.

W szynku, przy ul. Staszica we Lwowie, aresztowano niedawno temu, grono nieletnich chłopaków, którzy dokonali licznych włamań i kradzieży.

Otóż wśród tych młodych złoczyńców był niejaki Franciszek Rubinowicz, pracownik u firmy Goloba, a uczeń szkoły przemysłowej. Nieszczęsny chłopak dał się namówić kolegom, w których towarzystwo popadł, do wyprawy złodziejskiej, która skończyła się aresztowaniem go i osadzeniem w więzieniu śledczem.

Otóż ztamtąd napisał Rubinowicz rozpaczliwy list do brata swego Kazimierza, pełen skruchy i żalu za swój błąd, a zawierający zarazem wyznanie, co go na drogę występku popchnęło...

Ów znamienny ustęp listu brzmi:

„Czy Broniowi (trzeciemu bratu) dobrze się powodzi? Kaziu! zaklinam cię na pamięć ojca, nie puść ty jego do towarzysty, niech nie należy do towarzystwa „Młodocianych robotników“, bo jak ja byłbym nie należał, to teraz nie byłbym złodziejem i nie siedziałbym w więzieniu“...

Owo stowarzyszenie „Młodocianych robotników“ jest organizacyą socyalistyczną, powołaną do życia przez lwowskich towarzyszy, celem zapuszczania jut w najmłodsze dusze i serca czerwonej trucizny. W tem otoczeniu, w takiej to szkole nauk młody Rubinowicz stał się złodziejem i włamywaczem.

I trudno nawet pomyśleć, aby pod kierunkiem ludzi zepsutych, i wyzutych ze wszystkiego, co szlachetne, a takimi są właśnie hersztowie gal. międzynarodówki — mogło wychowanie młodzieży wypaść inaczej..

Chudą jest krew robotnika i nikłym jego dobytek, a czerwoni wodzowie potrzebują dużo, bardzo dużo. U nich wszelka myśl polityczna, każda organizacya i ruch rozpoczyna się od składek. Bierz skąd chcesz, abyś dał, oto ich zasada, pierwsza i ostatnia. W tem jest zamknięty ich cały program polityczny, cała mądrość społeczna.

A łatwo da się ona szczepić na gruncie, który od najwcześniejszej młodości starają się nagnoić pojęciami, że i zbrodnią świat naprawić można — i ogłupiałe dusze przez bagno prowadzą ku błędnym ognikom.

Ten młody Rubinowicz, opłakujący za kratami swą przeszłość, wyklinający towarzyszy i ich nauki, to jedna zbrodnia więcej na sumieniu wodzów socyalistycznych.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Powrót emigrantów. Emigracya powrotna ze Stanów Zjednoczonych nie przedstawia się dla nas tak groźnie, jak o tem na razie można było sądzić. Ogromną większość powracających stanowią dotychczas Węgrzy i Kroaci. Polaków wraca stosunkowo nie wielka liczba. Z małymi wyjątkami, wszyscy wracają z pieniądzmi. Część z nich miała tak czy owak wrócić teraz do kraju, inni przyspieszyli swój powrót wskutek zastoju ekonomicznego w Ameryce.

Na szczęście, tylko nie liczne jednostki wracają w zupełnej biedzie. Są to ludzie, którzy postanowili wracać z Ameryki zaraz po przybyciu tam, nie czyniąc nawet prób znalezienia zarobku.

Tak pisze w ostanim numerze „Polski Przegląd emigracyjny“.

Teatr poznański w Ameryce. Dyrektor teatru poznańskiego p. Edmunt Rygier nosi się podobno z zamiarem wyjazdu ze swą trupą na stałe występy do Ameryki północnej. Wyjazd nastąpiłby w maju b. r., a po występach gościnnych w tych większych miastach amerykańskich, gdzie najliczniej reprezentowany jest żywioł polski, towarzystwo pozostałoby w Chi-

X. IGN. NIEDŹWIEDZIŃSKI.

Maszyna a kultura.

II.

3. Wskutek zbicia się robotnika przy fabrykach zabrakło odpowiedniego dla ludu roboczego mieszkań.

Główną siedzibą przemysłu tkackiego było od dawna hrabstwo Lancashire. Tam to na łąkach i trzęsawiskach powstały w kilkudziesięciu latach z nieznacznych osad olbrzymie miasta, jak Manchester, Liverpool i wiele innych. Fabrykanci i kupcy bogacili się, ale wśród gorączkowego handlu i zgiełku w centrach fabrycznych nie zdołano jeszcze wtenczas pomyśleć o polepszeniu doli robotnika, a zwłaszcza o lepszych dla niego pomieszkaniach. O życiu domowem tych wiedziano w Anglii mniej, niż o życiu murzynów w głębi Australii — powiada jeden z pisarzy ówczesnych.

Place budowlane w miastach fabrycznych podrożały znacznie, dla tego starano się przy budowie wykorzystać każdą piędź ziemi. Ponieważ robotnik przy lichym zarobku nie wiele mógł płacić za mieszkanie, a przedsiębiorca budowlany z domu swego jak największe starał się osięgnąć zyski, więc budowano domy gęsto, a mieszkania w nich małe. Jeden ze świadków tych stosunków powiada, że na obszarze 1200 metr. kwadratowych mieszkało w 1400 domach 2795 rodzin, czyli około 12.000 osób, a więc po 10 osób w małej izdebce. Zrozumiałem jest, że w dzielnicach robotniczych panował nieznośny zaduch. Dla wąskich ulic nie miały tam przystępu ani przewiew świeżego powietrza, ani promienie słoneczne. Gnieździły się tam za to choroby i nędza.

4. Fabryka wymaga dalej podziału pracy.

Człowiek cieszy się, jeżeli sam wykończyć może jakieś dzieło przez siebie rozpoczęte. Myśl o wykończeniu n. p. szafy, jest dla stolarza podnietą do tem pilniejszej pracy. Na widok dzieła wykończonego budzi się w nim zadowolenie, szczęście. Zapomina o trudach, jakie dla niego podniósł.

Budując szafę, musiał jednak stolarz zmieniać ciągle pracę; krajał, heblował, zbijał. Zmieniał też i narzędzia swoje, a przez wszystkie te zmiany przy zajęciu swojem tracił wiele czasu. Ażeby unikać tej straty podzielono pracę we fabryce. Przy budowie szafy pracuje teraz kilkunastu a nieraz i kilkudziesięciu ludzi. Jeden rznie deski, drugi je przycina, trzeci hebluje itd., pozostając ciągle przy tem samem zajęciu. Praca taka jednostajna, jak przycinanie nóg do szafy zawsze tej samej wielkości, powtarzająca się dzień w dzień może przez kilka lat, staje się jednakowoż nudną i męczącą, nie obfituje w urozmaicenie, nie daje człowiekowi zadowolenia. Przytem nabiera robotnik wielkiej wprawy w przycinaniu nóg, ale nie nauczy się niczego więcej i do innej pracy okazuje się niezdolny.

5 Maszyna żąda jeszcze innych ofiar, żąda pracy kobiet i dzieci.

Na pierwszy rzut oka wydaje się to być dobrodziejstwem, że i słabszy może coś zarobić. Ale zważać trzeba, że w początkach XIX wieku robotnika dorosłego, męskiego było już za wiele. A przez wciągnięcie kobiety i dzieci do pracy fabrycznej wartość robotnika i płaca spadały jeszcze niżej.

Dzieciom wolno było pracować po fabrykach od 5 roku życia. Uciążliwa praca fabryczna szkodziła dzieciom na ciele, bo tamowała prawidłowy jego rozwój fizyczny, ale szkodziła jeszcze więcej bo zepsucie ze strony towarzyszy i nadzorców znalazło drzwi otwarte do serc młodocianych robotników i nieletnich robotnic.

Zatrudnienie we fabryce kobiety żony, matki, stało się ruiną pożycia rodzinnego. Jakże mogło w takim domu w takiej rodzinie wyglądać, gdzie ojciec i matka przez 14 godzin na dobę znajdowali się poza domem we fabryce. Kto tam miał przygotować pożywienie, opierać, ubierać, kto przedewszystkiem wychowywać i troskać się o dzieci? Nie dziw, że dziatwa dziczała; ojciec nie chcąc patrzeć na nędzę w domu, wolał przesiadywać w karczmie; matka rada była, że po całodziennej pracy spocząć mogła na lichem posłaniu.

Na obraz pięknie się na pozór przedstawiającej kultury wieku wynalazków i fabryk pada więc ponury cień. Działo się to nietylko w Anglii, ale w całym świecie, gdzie fabryki powstawały. Wobec gorączkowego ruchu handlowego i fabrycznego, jaki niespodzianie się rozszerzył, nie spostrzegł się nawet świat, że robotnik był w nędzy.

Powoli dopiero poczęły się odzywać głosy wzywające do niesienia ulgi robotnikowi. Nawoływania nie były bezowocne. Ludzkość się ocknęła. Dola robotnika polepszyła się. Znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy zaczęli pracować nad podniesieniem względnego dobrobytu wśród ludu roboczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cago, gdzie kolonia pozyskałaby w ten sposób teatr. Projektowi temu można szczerze przyklasnąć z warunkiem, że na miejsce p. Rygiera zawita do Poznania inny teatr polski.

Żyd krakowski o „Herszku" rumuńskim. Organ p. Adolfa Grossa, żydowski „Tygodnik" wychodzący w Krakowie, pisze:

„Niedawno umarł w Jassach Samuel Herszko, w 105 roku życia. Była to postać największe budząca zainteresowanie wśród żydów rumuńskich, powszechnie nazywana w Rumunii „praojcem żydów".

Herszko otaczany był szacunkiem nietylko ze strony żydów, ale i chrześcijan, chłopi czcili go jako świętego (?!) i nazywali go „prorokiem".(?!) Ta ich cześć dla niego była tak wielka, iż wierzyli w to, że gdy Herszko przejdzie przez pole, to tem samem ochronionem ono będzie przed gradem, (!) dlatego też często do niego udawali się po radę, (!) a jego zdanie było dla nich decydujące. Pogrzeb Herszka odbył się przy nadzwyczajnym udziale wszystkich warstw ludności tak miejskiej, jak i z okolicy przybyłej. Szczególnie wielkim był udział rumuńskich chłopów, którzy serdecznie opłakiwali swego proroka(!) i doradcę".

Dziwne wystawił powyższym artykułem żyd Gross, świadectwo rumuńskiej ludności chrześcijańskiej z okolicy owego „Herszka".

Żyd zamianowany „świętym" przez żydowskie pismo krakowskie — jest chyba czemś więcej, aniżeli bezczelnością!...

Choroby narządu oddechowego (kaszel i cierpienia piersiowe, choroby płuc i opłucnej) ich przyczyny, leczenie i zapobieganie. Z 17 rycinami. Nakładem wydawn. „Przewodnika Zdrowia" (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27). Cena z przesyłką 1,30 kor.

W powyższej książeczce znajdujemy najpierw rozprawkę z autonomii i fizyologii narzędu oddechowego, przyczem uwzględniono szczegółowo nowe poglądy teorji dra Jeżeka. Dalej następuje spis wszelkich chorób piersiowych ze szczególnem podaniem przyczyn ich powstania oraz sposobów zapobiegawczych, co stanowi znamienną zaletę tego wydawnictwa, zasługującego na uznanie i rozpowszechnienie.

Również zasługują na uwagę dziełka: Zboczenia płciowe w świetle wiedzy postępowej" wydanie drugie, dopełnione. Nakładem Wydawnictwa „Przewodnika zdrowia". Cena 1,20 kor., tudzież „opieka nad dzieckiem", wydanie „Przewodnika Zdrowia" Cena 60 hal.

Pożyteczne kalendarze, odznaczające sie wielkiem bogactwem treści, mnóstwem pięknych powiastek z ilustracyami — wydała księgarnia Wojnara w Krakowie na rok 1908.

Oto ich tytuły: „Polak" (cena 90 hal., w oprawie 1 kor.), „Polski Kalendarz Maryański" (cena 80 hal.), „Gospodarz" (cena 80 halerzy) i „Wielki ilustrowany Kalendarz poszechny" (cena opraw. egz. 2 kor.).

Kto zamawia pięć egzemplarzy nie opłaca przesyłki.

Konsumcya tytoniu w Austryi. Sprawozdanie ministerstwa skarbu za rok 1906 zawiera interesujący wykaz statystyczny sprzedaży tytoniu w Austryi w r. 1906. Monopol tytoniowy przyniósł w tym roku państwu 241,672.815 kor. dochodu. Przewyższa on więc dochód z poprzedniego roku o przeszło 11 milionów kor., konsumcya wzrosła o 5%. Z poszczególnych krajów Przedlitawii prym wiodą Czechy, z konsumcyą za sumę 59·5 miliona kor., drugie miejsce Austrya Niższa 55 milionów kor., trzecie Galicya, ostatnie Dalmacya, w której wypalono tytoniu ogółem tylko za 2 miliony kor.

Znacznie zmniejszyła się tylko konsumcya najtańszego tytoniu do fajek, gdyż sprzedano go prawie o 5000 cetn. met. mniej niż w r. ub., ponadto zdaje się, że z czasem zupełnie zaniknie generacya „tabaczników", tabaki bowiem w 1906 wyżyto o 171 cent. metr. mniej.

Francuz o prusakach P. Steeg jeden z najbardziej wpływowych posłów, sprawozdawca w tym roku budżetu wyznań i oświaty, zamieścił w paryskim czasop. „Rappel" obszerny artykuł p. t.: „W Polsce". Przypomina on zdanie z mowy wielkiego Wiktora Huga mianej w Izbie posłów w r. 1846: „Nasza interwencya powinna mieć charakter jedynie moralny, jako akces i współczucie głośno wyrażone przez naród wielki i szczęśliwy innemu narodowi ujarzmionemu i gnębionemu. Nic więcej, ale też i nic mniej" Przedstawiwszy następnie prusi projekt wywłaszczeuia Polaków — pisze p. Steeg: „A jednak w chwili popełnienia tak ohydnego dzieła, Prusy jakby się wahały, a u ich przedstawicieli parlamentarnych odzywać się zaczynają skrupuły i jakby niepokój. Jakież to widmo stanęło przed nimi na drodze nieprawości? Poczuli oni, że po za ich granicami i wśród nich poruszyło się oburzenie sumienia światowego... Czują oni, że Germania, która biczuje małe dzieci i rzuciła się na cudzą własność, traci stanowczo urok w sercach czujących. Rozumieją oni, że jeżeli siła przed prawem, to jednak i solidarność rozproszonych słabości jest dzisiaj na świecie dosyć silną, by pomścić swą klęskę i że może ich to dużo kosztować ekonomicznie że ją wyzwali. Czują oni, że jest rzeczą praktyczną pożyteczną dla potężnych parwenjuszów, i dla nich szczególnie zasługiwać na szacunek ludzki. Będą chcieli uzyskać go".

Oby się zacny poseł francuski nie mylił! Oby...

Listy do Ameryki. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich władz politycznych krajowych wykaz obejmujący wszystkie Stany należące do Unii północno-amerykańskiej, tudzież oznaczenie, do którego konsulatu monarchii austryacko-węgierskiej dany Stan należy. Wykazy te w myśl polecenia ministerstwa winny być w starostwach wyłożone w ten sposób, ażeby każdy mógł doń zajrzeć i zasięgnąć potrzebnej wiadomości.

Ponieważ mieszkańcy naszego kraju korespondują z Ameryką Północną obficie, przeto zwracamy uwagę na te wykazy urzędowe.

Cholera wygasła. Z Petersburga donoszą, iż gubernie samarska, saratowska, połtawska, wołyńska, podolska, mińska i lubelska ogłoszone zostały za wolne od cholery.

Praca dzieci w angielskim przemyśle fabrycznym i domowym. Wydane niedawno sprawozdanie angielskiego inspektoratu fabrycznego rzuca smutne światło na wyzysk sił dziecięcych, jaki panuje w angielskich fabrykach. Ze sprawozdania tego wynika, że dzieci, zajęte od najwcześniejszego wieku, bo od 4 lub 5 roku życia w przemyśle koronkowym, cierpią prawie wszystkie na krótkowzroczność. Jedna 13-letnia koronczarka musiała opuścić szkołę z tej przyczyny, że absolutnie nie mogła już czytać. Nauczyciele skażą się, że dzieci, zajęte przy pracy fabrycznej, tracą stopniowo zdolności. Mimo usiłowań, aby temu zapobiedz, było w roku ubiegłym blizko 400 tysięcy dzieci, które po nauce szkolnej musiały chodzić do fabryki na zarobek. Do takiej półszychtowej pracy chodzi znaczna część dziewcząt. Jedna z inspektorek stwierdza, że dziewczątka, zajęte przy sortowaniu wyrobów i naklejaniu etykiet, mają wprost pokaleczony język, a to z tej przyczyny, że nalepiania dokonują zawsze za pomocą języka. Gdyby jeszcze miały za to odpowiednie wynagrodzenie! I to nie. Muszą się bowiem zazwyczaj grubo opłacać pośrednikom, którzy tym dzieciom wyszukują i dają pracę. Mimo to liczba tych, pół szychty pracujących dzieci, wzrosła w ubiegłym roku o 30 tysięcy! Smutna statystyka.

Spoczynek niedzielny w Szwajcaryi ogarnia coraz szersze brzegi. W kilku kantonach, a mianowicie w zurychskim, berneńskim, neuenburskim, aargauskim i solurskim wyszły w ostatnich tygodniach odpowiednie rozporządzenia rządowe. Specyalnie w dwu ostatnich kantonach ustanowiono nietylko święcenie niedzieli, ale również kilku świąt kościelnych. Tak np. w kantonie Aargau zabroniono najsurowiej pracy w dnie świąteczne i to nie tylko w polu, ale nawet w sklepach i biurach wszelkiej kategoryi, nawet w zajęciach przy ruchu ulicznym, np. tramwajowym. Taksamo w kantonie Solothurn ustanowiono święcenie niedzieli na wszystkie zawody, nie wyjmując nawet urzędów.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Rusini a wybory sejmowe.

Stronnictwa zaczynają się szykować do walki wyborczej. W tyle naturalnie nie pozostają Rusini ale już najpierwsi rozpoczynają agitacye. Ruski „Komitet Narodowy" ogłosił odezwę „do Rusinów ziemi Halickiej", a „Diło" umieściło ją na czele dziennika; w odezwie tej mówi się obszernie o znaczeniu przyszłych wyborów do Sejmu krajowego. Według tejże, wynik przyszłych wyborów decydować będzie o charakterze reformy wyborczej sejmowej. Jeżeli Rusini nie chcą, aby „im na zawsze zamknięto drogę do znaczenia politycznego w Sejmie", winni „zgodnie, solidarnie, a karnie przystąpić do walki wyborczej".

Sejm Dolno-Austryacki

został zwołany na dzień 8 b. m. Zwołanie Sejmu ma głównie na celu uchwalenie nowej pożyczki dla miasta Wiednia, oraz dyskusyi budżetowej. Sesya ma potrwać kilka dni.

Cesarz o ugodzie austryacko-węgierskiej.

Cesarz wystosował do prezydenta bar. Becka następujące pismo odręczne:

Kochany bar. Beck! Sprawia mi szczególne zadowolenie, że po długim czasie znowu udało się uregulować na podstawie prawnej stosunek ekonomiczny między obu państwami monarchii i jestem przekonany, że to uregulowanie wzajemnych stosunków, zwiększy siłę obu państw i powagę monarchii.

Czując się spowodowanym Panu za pańską świadomą celu, niezmordowaną i skuteczną działalność i za pańskie patryotyczne poświęcenie, w którem Pan prowadziłeś rokowania, wyrazić moje najgorętsze podziękowanie i udzielam Panu, jako widomy znak mego uznania: wielki krzyż mego orderu św. Szczepana z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 31 grudnia 1907 r.

Franciszek Józef m. p.

Hakatatyści niezadowoleni.

Pisma hakatystyczne nie są zadowolone z kompromisu, zawartego przez konserwatystów z rządem w sprawie wywłaszczenia o którym już donosiliśmy. Przyznają, że zmieniony w komisyi sejmowej projekt jest daleko surowszy od pierwotnego, ale biadają, że okaże się w praktyce mniej skutecznym. „Ostdeutsche Korrespondenz" obawia się, że ceny ziemi będą podnosiły się jeszcze bardziej wskutek ograniczonego wywłaszczania, komisya będzie musiała płacić jeszcze drożej za ziemię, a mimo to, ziemia niemiecka nie przestanie przechodzić w ręce polskie. „Schles Ztg." jest oburzona na konserwatystów, zarzuca im, że okazali za mało patryotyzmu i doprowadzili politykę germanizacijną do „martwego punktu". Wrażenie moralne zawodu, którego rząd doznał w kwestyi polskiej — pisze „Schles. Ztg." — wywoła zniechęcenie i sparaliżuje politykę antypolską.

— Dałby to Bóg.

Zawiadomienia.

Dnia 5 stycznia 1908 odbędzie się **Zwyczajne Zgromadzenie P. Z. Z. k. r. w Rudniku** (w domu M. Wałęgi) o godz. 2 po poł.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór Zarządu Grupy. 3) Wybór komisyi kontrolującej. 4) Wnioski członków.

Niechaj więc ani jednego z członków niebraknie.

Staraniem frysztackiego „Katolickiego stowarzyszenia grników i robotników" oraz grupy miejscowe P. Z, Z. k. r. odbędzie się dnia 6 stycznia 1908 w sali browaru przedstawienie „Jasełek", które odegrają amatorzy ze Stowarzyszenia kat. rob. „Praca" z Karwiny. Początek o godz. 6 wieczorem.

Dalej, upomina zarząd grupy, wszystkich tych członków, którzy zalegają z wkładkami, żeby je jak najprędzej wyrównali, iżby zarząd nie był zmuszony postąpić podług przepisów statutu, i żeby skarbnik mógł rachunki w należytym stanie przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu.

Czas odnowić prenumeratę!

Prenumerata wynosi:

Roczna 10 kor., kwartalna 2 kor, 50 hal., miesięczna 90 hal.

„Postęp" wychodzi co drugi dzień z wyjątkiem niedziel.

Prenumerata „Postępu" jako tygodnika wynosi: rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

W niedzielę otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Tygodnik ilustrowany", jako dodatek bezpłatny „Postępu".

Wydawnictwo „Postępu".

NADESŁANE.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.